



Taki człowiek to Skarb – tak pisał o naszym księdzu proboszczu Jerzym Pudełko w Gościu Niedzielnym redaktor naczelny ks. Waldemar Packner. Ksiądz proboszcz Jerzy Pudełko nie bacząc na tak zwane trudy dnia codziennego, podjął się i dokonał dzieła ratowania najcenniejszych, zabytkowych i najbardziej zagrożonych dzieł sztuki sakralnej w kościołach naszej Parafii.

W czasach, kiedy głównym problemem jest zdobywanie pieniędzy podejmowanie działań, które służą ochronie dóbr kultury jest na pewno zuchwałym dziełem albo inaczej zuchwałym rzemiosłem, **bo jak pisał Ignacy Krasicki: „poprawianie świata to zuchwałe rzemiosło.**

Czytaj tutaj artykuł: [Oknem-Proboszcza-Parafii-Rachowice](#)

Ks. Jerzy Pudełko, proboszcz parafii p.w. Trójcy Świętej w Rachowicach, ma w swojej parafii aż trzy kościoły. Dwa z nich to wysokiej klasy zabytki. Troska o parafię i te stare kościoły jest pasją Proboszcza, który podkreśla z dumą i szacunkiem, że dużą zasługę w tym ma ofiarność i pomoc wiernych, którzy przez pokolenia opiekowali się tymi kościołami.

Kiedy w Jego drewnianym kościele filialnym **p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Sierakowicach** odkryto zabytkowe polichromie, ks. Jerzy Pudełko pukał, gdzie tylko mógł, aby zdobyć pieniądze na ich odrestaurowanie.

Dzięki wysiłkowi organizacyjnemu Księdza Proboszcza, materialnemu wkładowi Parafian, i dotacjom budżetowym odrestaurowano freski, które są dumą nie tylko naszej diecezji, ale unikatem w skali kraju. Dziś kościół w Sierakowicach jest jednym z najpiękniejszych i najcenniejszych zabytków sakralnych Śląska. Przywrócenie do świetności tych zabytkowych polichromii było możliwe dzięki współczesnej technice restauracji dawnych dzieł sztuki.

„Kościół został wybudowany w 1675r. , a jego ściany wtedy pokryto malowidłami. Nie cieszyły one jednak wtedy zbyt długo wiernych z Sierakowic. — Kiedy szerniały, cały kościół pomalowano zwykłą olejną farbą. Piękne obrazy zniknęły z oczu parafian, a z biegiem czasu również z ludzkiej pamięci. Na prawie 200 lat

Badania rozpoczęto w 2001 roku. Gdy odsłonięty został zarys pierwszej figury nikt nie przypuszczał, co kryje się pod kilkoma warstwami farby. — Gdzie tylko konserwatorzy dotarli do belek, tam znajdowali stare polichromie, właściwie w każdym miejscu kościoła — wspomina Proboszcz.

Sierakowickie polichromie zachwycają znawców sztuki, którzy określili je, jako „malarstwo wysokiej klasy, zachowane w niezwykle dobrym stanie”. Również teologów wprawiają w osłupienie. Kilkadziesiąt scen tworzy swego rodzaju „Biblię ubogich”. Tak nazywano malowidła mające przybliżyć treści biblijne ludziom nieznającym pisma.

Ten kościół jest nie tyle do oglądania, co do „przeżycia”. Polichromiami pokryte są całe ściany. W sumie prawie sto różnych obrazów, postaci i scen biblijnych. I ani jedna nie jest przypadkowa. Można tu zobaczyć obrazy prawie niespotykane w malarstwie, jak tzw. tron siedmiu cnót (teologalnych i kardynalnych) czy sceny z Apokalipsy. Przy ogromie malowideł i przedstawianych postaci zachwycają szczegóły. — Choćby pobyt Chrystusa w domu Marii i Marty. Artysta w tle namalował okna naszego kościoła. Jakby chciał powiedzieć, że wchodząc do tej świątyni, doświadczamy takiej obecności Jezusa, jaką musiały odczuwać siostry Łazarza w Betanii — wyjaśnia ks. Pudełko.

Przy wejściu do zakrystii stał kiedyś konfesjonał. Obok znajdują się ciekawe obrazy nawiązujące do pokuty. Na jednym anioł wzywa dzwonkiem do nawrócenia, a bicząca się kobieta jakby w biegu przekracza bramę. — Ten sam anioł drugą ręką podaje jej chleb, znak Eucharystii. Przekaz jest czytelny. Komunia to pokarm dla nawracających się i pokutujących — wyjaśnia Proboszcz.

Scena powrotu Świętej Rodziny z Egiptu znajduje się przed prezbiterium. — Mały Jezus trzymany jest za rękę przez Józefa. Idą pieszo zajęci rozmową, ale jakby na chwilę odwracają głowę w stronę Maryi, siedzącej na osiołku i czytającej Biblię. Jezus jest Bogiem, ale na osiołku siedzi Maryja. Dla nas to również lekcja dobrych manier — żartuje ks. Jerzy Pudełko. Scena z osiołkiem znajduje się również na przeciwległej ścianie. — To właściwie eucharystyczny tryptyk. Najpierw wjazd Chrystusa do Jerozolimy, gdzie dokonana się krwawa ofiara naszego odkupienia. Następny obraz przedstawia kapłana celebrującego Mszę, ofiarę bezkrwawą. Na trzecim są jej owoce, czyli dusze wędrujące z czyśćca do nieba. Czy można lepiej i głębiej przedstawić tajemnicę Eucharystii? — zastanawia się ks. Pudełko. — A wszystko kieruje uwagę wiernych na prezbiterium i ołtarz, gdzie uobecnia się ta sama tajemnica odkupienia.

Na chórze artysta namalował świętych pustelników, m.in. Pawła z Teb, Antoniego z Egiptu i Hilariona z Gazy. Dlaczego pustelnicy znaleźli się za organami? — Całe życie spędzili w ciszy i milczeniu, więc teraz mają najbliżej do instrumentu i głośnej muzyki — żartuje proboszcz i dodaje: — Być może znajdują się w miejscu niewidocznym, za organami, niejako trochę odosobnionym. Podobnie przecież wyglądało ich życie.

Obrazy w prezbiterium można nazwać chrystologią dla nie teologów. Owalne sklepienie, co w kościołach drewnianych jest rzadkością, zdobi Chrystus Król. — To młodzieniec bez korony. W rękę trzyma krzyż, a stoi na sercu. Na nim artysta namalował królewską koronę. Przekaz jest oczywisty. Chrystus króluje przez miłość, a Jego królestwo jest królestwem miłości — zachwyca się Anna Szadkowska, diecezjalny konserwator zabytków gliwickiej kurii. — To, co teologom zajmuje tysiące stron mądrych traktatów, tu artysta przedstawił prosto i jasno — dodaje ks. Pudełko.

Siedzący w ławkach wierni otoczeni są postaciami świętych. Jakby razem z nimi wielbili Boga, bo Kościół jest jeden — ten w niebie i ten na ziemi. Autor malowideł, pochodzący z Olesna Jan Ignacy, był również „na czasie” z tym, co działo się w Kościele powszechnym. Namalował postacie świętych dopiero co kanonizowanych, np. Karola Boromeusza.

Patronka kościoła, św. Katarzyna, znajduje się naprzeciw bocznego wejścia. Obok niej tradycyjne atrybuty męczeństwa: koło i miecz. — Ale w Sierakowicach artysta namalował jeszcze jeden niespotykany szczegół. Święta trzyma w ręku kaganek, znak mądrości. Decydując się na męczeństwo, dokonała wyboru wbrew ludzkiej logice — wyjaśnia Anna Szadkowska. — Obok biegnący do niej Chrystus. A przekaz tej sceny? Jezus jest nagrodą i życiem dla tych, którzy dokonują trudnych wyborów, decydując się nawet na męczeństwo”.
Obejrzeć można te cuda klikając poniższe linki:

– [Cała biblia w jednym kościele](#)

- Cała Biblia w jednym kościele -część 2
- Panorama fotograficzna wnętrza kościoła,

Zapraszamy również do obejrzenia dwuczęściowego filmu z wykładem ks. Proboszcza:

- Prezentacja filmowa i wykład ks. Jerzego Pudełko – cz.1,
- Prezentacja filmowa i wykład ks. Jerzego Pudełko – cz. 2.

„Odkrycie unikatowych polichromii we wnętrzu kościoła w Sierakowicach miało wpływ na decyzję budowy nowych organów, gdyż szafa poprzednich organów ograniczała dostęp do części odsłoniętych malowideł. Nowe organy zbudował Henryk Hober z Olesna. Instrument posiada 10 głosów, rozłożonych na manual i pedał.

Zamiarem Proboszcza było powiązać nowoczesność z historią tego miejsca, i to się udało. Jeden cały głos pochodzi ze starych organów. O takim rozwiązaniu zdecydował ks. Proboszcz, mimo, że byłoby prościej i taniej zakupić do kościoła organy elektroniczne, które jednak nie wytrzymałyby zmieniających się warunków: raz jest wilgotno, raz sucho. Tylko tradycyjne organy mają szansę grać w takich warunkach przynajmniej 200 lat”.



[Siła głosu na 200 lat –artykuł z Gościa Gliwickiego](#)

Zaprawiony jak mało kto w restaurowaniu zabytkowych świątyń Ksiądz proboszcz Jerzy Pudełko przywrócił do świetności i pierwotnego wyglądu jeszcze inny zabytek.

„W Parafii, w Rachowicach znajduje się również zabytkowy - drewniany kościół p.w. Trójcy Świętej. Ten kościół to prawdziwa perła, jako że murowano-drewnianych kościołów próżno szukać w okolicy.

Zachowany do czasów obecnych kościół liczy sobie 350 lat, bo pierwszy z początku XIV wieku nie zachował się. Ciekawy jest fakt, że murowane prezbiterium to najstarsza część kościoła. Do murowanego prezbiterium dobudowano później drewnianą nawę główną. – Obecne prezbiterium to prawdopodobnie pozostałość dawnej kaplicy, która pełniła funkcje obronne. Proboszcz, przypuszcza, że być może kaplica pełniła również funkcję obronnej baszty. Położona na wzniesieniu przy starej drodze, gdzie kończy się las, doskonale do takiej roli się nadawała. Pod posadzką wieży znajduje się krypta. W zawiązku z tym Ksiądz snuje następujące przypuszczenia: Wieś przez długie lata należała do protestantów, którzy jednak szanowali katolicką wiarę mieszkańców Rachowic. Prawdopodobnie drewno na budowę nawy pochodziło właśnie od nich. Być może mieszkańcy odwiedzili się tym, że protestanckiego dobrodzieja pochowali w krypcie pod wieżą. W posadzce wieży znajduje się także płyta, która może być wejściem do podziemi.

Nie wiadomo czy tam jest cokolwiek. Jeśli tak, to niech zostanie to tajemnicą, a ci, którzy być może tam spoczywają, niech nie będą niepokojeni przez żywych – mówi ks. Jerzy Pudełko.

W kościele na szczególną uwagę zasługuje kilka rzeczy. – Choć cały jest niezwykle ciekawy – zaznacza ksiądz proboszcz:

Dębowy portal z XVII wieku. – To wspaniały przykład sztuki ciesielskiego. Przez wieki przeszło przez portal do naszego kościoła tylu ludzi, że osadzka tam jak i również za głównym ołtarzem jest bardzo nierówna, zdeptana przez ludzi, obchodzących przez wieki podczas Mszy ołtarz.

Na Śląsku zwyczaj ten jest zwany „Opferganag”, a praktykowany jest jeszcze w naszej i wielu parafiach.

Niezwykłe drzwi, mające około 500 lat, ważące 150 kg, prowadzące do zakrystii.. – To wspaniała ręczna robota, przykład misternej sztuki hutniczej i kowalskiej z początku XVI wieku. 10 kawałków blach było kutych ręcznie, potem łączono je żelaznymi nitami. Minęło pięć wieków, a one nadal nam służą, a sprężynowy zamek bez zarzutu funkcjonuje po dzień dzisiejszy, kiedy to w nowoczesnych drzwiach probostwa zamki wymieniane były już wielokrotnie.

Ciekawa deska za głównym ołtarzem, z napisem: „Wygorzał tyn Kościół Roku 1705” i podpis: „Imieli” w języku greckim. – Deska prawdopodobnie pochodzi z okresu pożaru naszego kościoła, a podpisał się jeden z późniejszych proboszczów Rachowic – ks. Jan Nepomucen Imiela – wyjaśnia ks. Jerzy Pudełko.

Ambona, która znajduje się obok wejścia do zakrystii. Niedawno przywrócono jej pierwotny wygląd. Zanim przystąpiono do jej renowacji, była datowana na około 1850 rok. Miał o tym świadczyć obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, określany w kronice, jako „ludowy”, a pochodzący z tego okresu. – Na prośbę proboszcza konserwatorzy zaczęli zdejmować kolejne warstwy olejnej farby. Okazało się być ich aż 13! Na końcu ukazały się postaci czterech ewangelistów, namalowane około 1620 roku. Prawdopodobnie z tego okresu pochodzi też kosz ambony.

Stacje Drogi Krzyżowej są ozdobą kościoła. Ksiądz proboszcz znalazł je na strychu kościoła filialnego w Sierakowicach. – Może mają około 200 lat. To jedne z pierwszych przedstawień męki Chrystusa na 14 stacjach. Wcześniej malowano tylko tzw. obrazy pasyjne, bez wyraźnego podziału na stacje – pokazuje obrazy ks. Jerzy Pudełko. Dodaje, że ostania stacja jest sygnowana podpisem: Scharm picture. Więc namalował je jakiś Scharm, a na dwóch stacjach umieścił swojego syna i córkę – opowiada.

Stare ogrodzenie, którym otoczony jest Kościół. Wykonano je w XVIII i XIX wieku, a wieńczy je dwuspadowy, wykonany z gontu, daszek.

Brama, która prowadzi na plac kościelny i cmentarz (ma 250 lat), kwadratowa, pokryta namiotowym dachem, również wykonanym z gontu. – Przypomina kapliczkę, zresztą kiedyś stała w niej figura św. Jana Nepomucena, przeniesiona obecnie do kościoła. Miejscowi mówią na nią „bromka”. Przechodząc przez nią, po dzień dzisiejszy mają świadomość, że przed bramą zostawiają swój „ziemski świat”, a wchodzi w świat Boga – mówi ks. Jerzy Pudełko. Podkreśla przy okazji głęboką wiarę i pobożność swoich parafian.

Żeliwna tablica nagrobna z 1826 roku, poświęcona Franciszkowi Imieli. Jest to jeszcze jedna osobliwość usytuowana na zewnętrznej ścianie kościoła od strony cmentarza. To prawdopodobnie pierwszy odlew z nieistniejącej już gliwickiej huty – przypuszcza ks. Jerzy Pudełko.

Monstrancje, to jeszcze inne skarby Parafii w Rachowicach. Dwie z nich zwracają szczególną uwagę. Jedna, późnogotycka, pochodzi z 1500 roku (ma kształt cylindryczny), druga, wykonana ze srebrnej blachy, datowana jest na około 1700 rok. Trzecia, barokowa, pochodzi z 1836 roku.

Nie tylko dawny urok zyskało wnętrze świątyni, ale całkowicie wymieniony został **dach, odnowiono tzw. soboty i murowane prezbiterium, w miejsce paździerzowych drzwi pojawiły się dębowe z żelaznymi ukuciami.**

Zrobiona została **wieża kościoła i kaplica wejściowa**, a także **odnowiona zabytkowa zakrystia**, która dostała nowy stylowy wystrój.

Wszystkie te cuda można obejrzeć klikając poniżej

[Wirtualny spacer – Kościół p.w. Trójcy Świętej w Rachowicach](#)

Do parafii p.w. Trójcy Świętej należy również znajdująca się w Goszycach kaplica p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa z 1932 roku, która po odnowieniu w 1967 roku zatraciła stylowe cechy, mimo, że jej forma architektoniczna powinna była podlegać ochronie.

Ambicją i celem ks. Proboszcza było przywrócić kaplicy dawne cechy świetności, szlachetnego wyglądu i stylu właściwego temu miejscu.

Swoją determinacją i staraniem oraz talentowi organizacyjnemu doprowadził w pierwszym etapie renowacyjnym do przebudowy ołtarza i wyremontowania posadzki, która została wyłożona płytami granitowymi.

Nie poprzestał jednak na tym, ale swoim zapałem i argumentacją co do słuszności dalszej modernizacji kaplicy zaraził goszyckich Parafian i to dzięki ich zaangażowaniu i wkładowi pracy, *w ciągu kilku miesięcy powstała nowa wieża ze schodami na chór- Dalszym etapem prac był remont kapitalny dachu.* Wykonano od podstaw konstrukcję małej wieżyczki oraz zamieniono stare blaszane pokrycie na dachówkę,

Dzięki Cudownemu zrządzeniu losu biskup Jan Kopiec, wspaniałomyślnie podarował goszyckiej kaplicy dzwon, który otrzymał w prezencie z okazji ingresu do gliwickiej katedry. Przebudowana kaplica, wyposażona w ten dzwon została w dniu 7 października 1912r. *poświęcona* osobiście podczas uroczystej Eucharystii przez biskupa Jana Kopca, który w homilii przypomniał symbolikę dzwonów i wezwał wiernych, *„by ilekroć usłyszą z kościelnej wieży głos dzwonu, zwrócili swoje myśli ku Bogu i pamiętali, że nie są sami, ale miłujący Ojciec czuwa nad nimi”*.

Poddawane renowacji przez wiele lat kościoły w Rachowicach i Sierakowicach a także kaplica w Goszycach, dzięki nieugiętym staraniom Proboszcza zostały uratowane jako zabytki i nareszcie porywają swoim przywróconym pięknem.

Nikt nie zliczy ile godzin przesiedział Proboszcz na pisaniu wniosków, uczestniczeniu w spotkaniach, poszukiwaniu pieniędzy. Jak sam mówił: trzeba mieć dużo samozaparcia; bo czasem, gdy uprzejmiem odmówią przyznania dotacji, trzeba od razu ponownie zapukać do tych samych drzwi. W następstwie, czego Ksiądz ponownie siadał i pisał kolejne wnioski Dzięki temu na renowację tych zabytków, remonty i niezbędne zabezpieczenia udało się Księdzu pozyskać z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, od Marszałka Województwa Śląskiego, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Urzędu Miasta i Gminy Sośnicowice oraz powiatu gliwickiego sumy, które łącznie stanowiły kapitał pozwalający na zrealizowanie tego niewyobrażalnego zakresu prac. Uzupełnieniem tych kwot to wkład pozyskany ze składek Parafian.

Z okazji Jubileuszu 350-lecia kościoła p.w. Trójcy Świętej w Rachowicach, w dniu 5 maja 2013 r, podczas uroczystej Mszy, której przewodniczył biskup senior Jan Wiczorek, powiedział On: *„Bóg wybrał to miejsce na swój dom, ale jest to także dom całej parafii. Od wieków duszpasterze dbali o ten kościół. Ważna jest również troska o ten żywy kościół, który gromadzi się w tym miejscu”*.

Zasługi ks. Proboszcza zostały docenione w kraju, co znalazło wyraz w różnych odznaczeniach i nagrodach, ale to najwyższe odznaczenie, jakie niewielu Polaków otrzymało z pewnością sprawiło Mu zasłużoną satysfakcję. Dołączamy najserdeczniejsze gratulacje.

Tu będzie wstawione zdjęcie tego odznaczenia - o ile Ksiądz je udostępni i na to pozwoli.

Gdyby ksiądz zechciał udostępnić roczne sprawozdania z powyższych prac renowacyjnych, to moglibyśmy tu dołączyć swojego rodzaju kalendarium.

Opracowano w oparciu o teksty zaczerpnięte z artykułów napisanych o działalności Księdza a wyszperanych przez nas z internetu m.in. na podstawie:

1. Gość Gliwicki 23/2013 „Przez bromkę w świat Boga”; ks. Waldemar Packner,
2. „PANORAMA PARAFII - Tacy ludzie to skarb!”; ks. Waldemar Packner
3. Gość Niedzielny 13listopada/2011r; „ Nowe organy w kościele w Sierakowicach -Siła głosu na 200 lat”; Autor Paweł Jurek
4. Gość Niedzielny 15lgrudnia/2010r; „Cała Biblia w jednym kościele”; ks. Waldemar Packner